

# Pjus, Przepraszam czy tu biją (prod. Voskovy)

2007, luty, noc długa, klub \_\_\_  
Siedzę na schodach zapalam szluga  
Szybki łyk wódki ? właśnie wróciłem do picia  
Muzyka w uszach dudni, choć po jednej stronie cisza  
Mez jest z panią, której na miejscu ktoś ubliżył  
Piotrek, jak to Piotrek, widział już las krzyży  
Rzucał kurw\*, miał to szaleństwo w oczach  
Ktoś wyjeb\*, trzeba było go skopać  
Pomógł kolanem, szarpanina w przejściu  
Kto zgasi światło, nas dwóch a ich pięciu  
Mogę mówić o szczęściu -tylko dziurawa głowa  
Wtedy pomyślałem że: trzeba przystopować  
Umiem szybko schować swoją dumę i honor  
No kto wyskoczy? Który?  
Do końca nie wiadomo  
A ja mam w głowie sprzęt, który muszę chronić  
Odwracam się wiec ? to jest złożenie broni

Przepraszam czy tu biją?  
Jeśli tak, to wychodzę  
Są ważniejsze sprawy niż krew na podłodze  
Zbyt kocham życie, by podstawiać mu nogę  
Idę stad, nie wracam, odchodzę, póki mogę  
/2x

Od lata tego unikam tego typu konfrontacji tu  
nie chodzi o to że nie mam w czymś racji po prostu  
chowam głowę nie spinam się do boju nawet jeśli  
na oczy \_ banda gnoju